

# Rozbójnik Alibaba feat. Krzysztof Cugowski, VNM

Hotelowy pokój, wiatrak, paczka Marlboro Light na stoliku,  
z głośników rap gra nie Frank Sinatra.

Dwadzieścia tych parę lat ma jej twarz tak jest delikatna,  
ona chce coś, jak czegoś chce... nazwę to telepatia.

Pewnie jest tu bo next level rap gram, pewnie dlatego,  
ale nie wymagam od niej nic innego i ona wie dlaczego.

Ta, nie spotkalibyśmy inaczej się, już nie spotka raczej mnie,  
wie? ale nie płacze.

Nie, może zna moje płyty i całkiem sporo mnie słucha  
i czuje że zna mnie, nieznanym w łóżku może nie ufa

A może co koncert kogoś tu rucha,  
czekając aż kolo z forszą powie że kocha do ucha, ta

Wstał świt, z samego rana pryskam tu

nie miej do mnie żalu, przecież sama przyszłaś tu

I nie wiem czy to co mi powiedziałaś to prawda

nie ufam niuniom których nie znam, tego wymaga ta rap gra

Ref;

Zbyt wiele, wiele, widziały źrenice te  
gdy od obłudy pękła skroń

Dlatego sam nadstawiasz kark, wpierw.

Nim ujrzysz, Ja kładę serce na dłoń

Po koncercie ogień i wchodzę zmęczony na backstage  
najebrani jak szpadle mówią ziomy tu

&quot;Cześć, ej jesteś typie De Nekst Best nie mam płyty lecz wiesz, ze  
mam ją w domu ziom&quot;

mówię &quot;spoko, daj odpocząć kolo,

Daj pare minut, przyjdę, pogadamy na czilu

sam pewnie widzisz ze jestem zmachany na ryju&quot;

Wychodzę, podpisuję płyty, robię foty,

gadam o planach, o rapie, z tymi co mają ochotę

Ta, ale tych typów nie ma, stałem tam pół godziny

Wychodzę na zewnątrz oni &quot;V chodź fotę tu zrobimy&quot;,,

Mówię spoko, gadamy chwilę, zegnam się,

potem mówi mi hypeman, ze z tych typów beczka jest

Oni cisnęli ci, ważne ze zyle są w portfelu

chuj nas splawil, poszedł ruchać tę blondyne do hotelu,

Ta, beka z fałszywych pajaców

od dawna nie ufam typom których nie znam, tego wymaga ta rap gra

Ref;